



Wyjazd zrealizowany w ramach projektu „Ponadnarodowa mobilność uczniów” przy wsparciu środków pozyskanych z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER).

Smaki Chorwacji

[Galeria1- Smaki Chorwacji](#)

[Galeria2-Smaki Chorwacji](#)

[Film z wyjazdu](#)

Pierogi, bigos, rosół - z pewnością są to dania, które jednoznacznie powiążemy z Polską. Jednakże czy bazując tylko na nich, moglibyśmy coś powiedzieć o naszej kulturze, historii? Czy możliwym jest, by kulinarne zaplecze danego regionu lub państwa, przekazało nam wiedzę na temat jego dziejów?

Z tym oto pytaniem wybraliśmy się - dwudziestką uczniów w akompaniamencie trojga anglistów - w tygodniową podróż do Chorwacji, a umożliwił nam to fundusz FSRE, propagujący ponadnarodową mobilność uczniów. Już niedługo mieliśmy doświadczyć na własnej skórze (oraz kubkach smakowych) zwyczajów i tradycji panujących w stolicy Chorwacji i okolicy. Po długiej podróży przez pół Europy Środkowej, pełni energii udaliśmy się do XV Gimnazja w Zagrzebiu, by poznać grupę parunastu Chorwatów i Chorwatek, którzy mieli nam towarzyszyć przez resztę tygodnia w naszych gastronomicznych przygodach. Zajęcia integracyjne, wypełnione śmiechem i dobrą zabawą, pozwoliły “przełamać pierwsze lody” i bliżej poznać zagrzebską młodzież.

Kolejne dni miały nam, na przemian na zwiedzaniu takich miejsc jak Stare Miasto w Zagrzebiu czy wreszcie Samobor - uznawany za miejsce narodzin Kremšnicy, odpowiednika naszej kremówki papieskiej - jak i na zajęciach wchodzących w skład programu, który realizowaliśmy razem z naszymi nowo poznanymi bałkańskimi druhami. Zaprezentowaliśmy im dzieje naszego lubuskiego regionu, oraz tradycje panujące na terenie naszego państwa, a całość obfitowała w degustację - Chorwaci mieli okazję spróbować kompotu, ogórków kiszonych czy naszych polskich słodczy. Wszystkie te przysmaki przywieźliśmy im z oddalonej wówczas o ponad tysiąc kilometrów ojczyzny.

Niektóre smaki ich zdziwiły, inne pokochali - podobnie było z nami, kiedy próbowaliśmy lokalnych specjałów i przekąsek. W połowie naszego wyjazdu odwiedziliśmy Plitwickie Jeziora, znane ze swoich oszałamiających widoków. Choć pogoda była dość pochmurna, zdecydowanie było na czym zawiesić wzrok - piękno tego obiektu UNESCO zdumiewało.

Czwartkowe popołudnie zleciało nam na wspólnym gotowaniu potraw z regionu Zagrzebia razem z uczniami XV Gimnazja - dogadanie się przy wrzących garach było nie lada wyczynem. Degustacji naszych kulinarnych zmagani towarzyszyła fala ulgi - nasze jedzenie nie tylko było „zjadliwe”, ale też smaczne! Ostatniego dnia w Zagrzebiu, w piątek, role się odwróciły - tym razem gotowaliśmy polskie potrawy, a dokładnie pierogi z farszem. Tego samego dnia zakończyliśmy też wspólną część projektu, żegnając się w wzruszającej atmosferze z naszymi dotychczasowymi kompanami. Podczas podsumowania całego przedsięwzięcia, doszliśmy do wniosku - że wcale się tak nie różnimy, jak mogłoby się wydawać. Wiele dań Chorwackich również bazuje na ziemniakach i tłustym mięsie, a niektóre potrawy nawet się powtarzały - co bardzo nas zaskoczyło. Nie można jednak odebrać im wyjątkowości - historia tego regionu, przechodzenie “z rąk do rąk” do różnych mocarstw mocno się odbiło na kulturze, jak i właśnie na gastronomii - stąd odpowiedź na pytanie początkowe. Wspólnymi wysiłkami doszliśmy do wniosku, że samym jedzeniem nie poznamy dokładnie danego państwa, lecz, nie mając styczności z lokalnymi kulinarnymi dokonaniem, nie moglibyśmy równocześnie uznawać się za znawcę tego regionu. W skrócie, jedzenie jest bardzo ważnym aspektem poznawania obcych kultur, jeśli nie jednym z fundamentów.

Weekend spędziliśmy nad Adriatykiem, zanurzeni w morskim klimacie. Morze powitało nas “borą”, czyli silnym, rwącym wiatrem - lecz to nas nie zniechęciło, i wieczorem całe nasze trudy znalazły ukojenie w jakże majestatycznym zachodzie słońca, który towarzyszył rozpogodzeniu się. W czasie tych dwóch dni posmakowaliśmy bogatej kuchni śródziemnomorskiej, delektując się owocami morza, oraz zwiedziliśmy nadmorskie miasto Senj, gdzie zaopatrzyliśmy się w pamiątki i przysmaki przywiezione z powrotem do Polski.

Tym oto nadmorskim akcentem zakończyliśmy tę podróż, i choć dzielą nas już ogromne odległości od naszych przyjaciół i miejsc z nimi związanych, to już na zawsze pozostaną z nami wspomnienia, bo tak intensywne przeżycie nagromadzonych w tak krótkim czasie nie da się zapomnieć.